

# GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N<sup>o</sup>. 154.

31. grudnia 1836.

Dzisiejszy numer Gazety jest ostatnim dla pp. prenumeratorów na czwarty i ostatni kwartał roku bieżącego.

## WIADOMOŚCI RÓWNE.

### Królestwo Lombardzko-Weneckie.

— Z Wenecyi. —

W nocy d. 12. grudnia spłonął w Wenecyi teatr *della Fenice*, i z tego dziełami sztuki tylu i tak rozmaitych talentów sławnego miejsca, w którym tak pamiętne ojezycie uroczystości obchodzono, tylko gruzy murów zewnętrznych pozostały. Teatr ten był dziełem Wenecyanina Antoniego Selwy i jednym z najpiękniejszych, tudzież najwspanialszych we Włoszech.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Z Madrytu d. 7. grudnia: Gomez stoi w 8000 ludzi w Mancha. W nocy z dnia 4. b. m. obozował koło młyna la Mota itam oddział swój na dwie części rozdzielił, z których jedna przybyła dnia 5. około godziny 11. przed południem do Villamayor de Santiago, druga ku Belmonte maszerowała. Wieczorem dnia 5. wszedł Gomez do małego miasteczka Horcajo de Santiago. Dywizya Alaixa ścigała karlistów. Dnia 4. wieczorem stała w Tomelloso. — Waleczna jazda gwardyi narodowej Narvaez nad Gomezem, odważyła się na ten śmiały krok, że wyruszyła w kierunku ku San Fernando, dla osiągnięcia pewności o tym wypadku i dla pojęcia rozprószonych może zbiegów. — Dziennik *Castellano* donosi: O obrotach Gomeza niepokojące rozchodzą się wieści. Podług jednych miał się posunąć aż o pięć mil od Aranjuez, podług drugich do Tarankonu. Zdaje się w tym wypadku, że zamyśla tą samą, co Cabrera, puścić się drogą. Bardziej jeszcze niepokojącą jest wieść druga, w której głoszą, że dywizya Alaixa, której dowództwo Narvaez objął, zbuntowała się i żąda, by jej dawniejszego wodza powrócono.

*Gazette de France* zawiera następujący artykuł, dotyczący się najnowszych postanowień korteżów madryckich. Pseudo-kortezy (*Pseudo-Cor-*

*tezes*) madryckie wycisnęły rewolucyi swojej piętno zgrozy i królobójstwa; dekret, który władzom hiszpańskim nakazał Don Carlosa zamordować, jak tylko wpadnie w ręce wojsk konstytucyjnych, jest jedynym z tych postanowień, które czasy Robespiera, Marata i St. Justa przypominają. Tego jeszcze jednego brakowało rysu, aby zgrozę i sromotę tej rewolucyi uzupełnić! — Jakto więc? jeżeli Don Carlos do niewoli się dostanie, jeżeli go jakiś Deutz wyda w ręce ministra królowej Krysiny, wtedy głowa potomka Ludwika XIV. syna Karola IV. brata Ferdynanda VII. paść ma na rusztowaniu? — Takżeto dekretowali mężowie Hiszpanii i przywłaszczenia wobec narodu, który zewsząd się podnosi, aby bronić praw słusznych swojego króla i wolność swoje utrzymać? — Bezwątpienia dowiemy się niezadługo, że Krysina w imieniu córki swojej przyjmie ten krwawy dekret, owszem, iż własną ręką podpisze wyrok śmierci na króla, na brata swojego, wuja Izabelli, tego szlachetnego naczelnika domu hiszpańskiego. — Bo taki jest bieg rewolucyj początek ich od błędów, a koniec w zbrodni! Zbrodnia staje się opłakany owocem konieczności. Tak w zbrojnej insurekcji Cromwella była śmierć Karola I.; w zjadliwych fraszesach Mirabeau na dniu 21. był wyrok śmierci Ludwika XVI. Królobójstwo, o którym kortezy zamysłają, zaród swój bierze w testamentie Ferdynanda. — Otóż w chwili, kiedy nam wystawiają umiarkowanie zgromadzenia prawodawczego w Madrycie, objawia się akt podobny do tych, które skałaty kartę dziejów Francyi, akt, który zgrozę w Europie budził! Czyż nie mieliśmy słuszności, gdyśmy zapowiadali nową konwencyę narodową w Madrycie? Takżeto odpowiedź dostają ministrowie doktryneryi we Francyi w tej chwili, kiedy oni nietykalność osoby królewskiej, nawet w tych familijach uznają, które koronę przywłaszczeniem posiadły. — Cóż się teraz przedsięwzięcie? słowo królobójstwo wyryte jest na przyczółku reformowanej konstytucyi hiszpańskiej. Europa monarchiczna oburza się na widok tej zbrodniczej zapa-



miętałości! — A jednakże Francya trzyma jeszcze legiję swoję w szeregach hiszpańskich! P. Latour Maubourg jako poseł francuzki znajduje się w Madrycie, a p. Campuzano w Paryżu reprezentuje kortezy, które śmierć Don Carlosowi zawyrokowały! Może ten akt rewolucyjny jest artykułem dodatkowym do traktatu poczwórnego przymierza?!

*Times* donosi, że dnia 4. grudnia odbyło się w San Sebastian u generała Evans zgromadzenie naczelników legii angielskiej, na którym ciż naradzali się, jakich kroków użyć należy w skutek niepomyślnych z Madrytu przybyłych wiadomości. P. Mendizabal bowiem miał odpowiedzieć na żądania pieniężne wysłanego do Madrytu generała Godfrej, że nie może pojąć, jak mogą tak wiele żądać, kiedy niedawno posłano dosyć pieniędzy, do zaspokojenia wszystkich potrzeb legii. Odpowiedź ta jest w najwyższym stopniu uderzającą, albowiem jesto dowiedzioną rzeczą, iż oficerowie legii, wyjąwszy nie wielu tylko, już od siedmiu miesięcy żołdu nie pobierają. Przeto coś podejrzanego być musi w tych wyrazach rządu. Nie wiadomo jeszcze, co uchwalilo owo zgromadzenie, wątpią wszelako, ażeby się legija rozwiązała, kiedy rząd angielski przyjął właśnie na siebie staranie się o jej potrzeby. Tém ostatniém postanowieniem zdanie to co raz podobniejszém do prawdy się staje, że legija San Sebastian i Los Passages nie dla Hiszpanii, ale dla Anglii zajmuje.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

*Globe* pisze: Głoszą, że ministrowie postanowili takim odtąd iść torem, który usunie wszelkie nieporozumienia, zachodzące jeszcze między nimi a ich radykalnymi sprzymierzeńcami. Gabinet zamysła odtąd otwartym iść sposobem, a takczłonkowie rządu, jakoteż ich stronnicy, mają mieć wolność, według wszelkich spraw, pod rozpoznaniem do parlamentu wniesionych, głosować, jak im się podoba.

*United Service Gaz.* pisze: Jeżeli z okoliczności wnioskować można, to zdaje się być rzeczą dosyć jasną, że rząd angielski ma zamiar, St. Sebastian w ciągłej zatrzymać posiadłości. Skoro legija nie zostanie z tamtąd odwołana, lub inaczę nią rozrządzono nie będzie, natenczas uwierzyć potrzeba, że nie bardzo oddaleni jesteśmy od poruszenia politycznego, które w skutkach swoich doprowadzi może do drugiej wojny na półwyspie, albowiem w ostatnich dniach czternastu pięć okrętów, naładowanych działami różnego wagomiaru, amunicyją, koczami, potrzebami lekarskimi i t. p. do San Sebastian wyprawiono.

Z Francyi i z innych krajów stałego ładu złoto teraz do nas powraca. Zapas gotówki powiększył

się od dni kilkunastu w banku Anglii o pół czwarta milijona f. szt.

Słychać, że rząd ma zamiar poprzestać nareszcie wspierania wyprawy na Eufracie; pozostały okręt parowy odstąpi kompanii wachodnio-indyjskiej, a pułkownik Chesnej do Anglii powróci.

*Perth-Courier* pisze, że okropną ale niestety prawdziwą jest ta wiadomość, iż w okolicy Perthu w Szkocyi, zboże, którego z powodu niepogody dotąd nie zebrano, ciągle jeszcze na pniu w polu stoi. —

Angielski pułkownik Considine, który był w Konstantynopolu, celem organizowania tam wojska sułtańskiego, lecz nie mógł się porozumieć z rządem tureckim, powrócił do Londynu. Chwali nowo utworzoną milicyję turecką, której tylko brakuje zdatnych wyższych oficerów do zupełnego ukształcenia, czemu z czasem może się zaradzić. Według oświadczeń tego pułkownika, rząd turecki zwraca szczególniej uwagę swoję na marynarkę, która jeszcze wiele ulepszeń potrzebuje, albowiem dotąd zupełnie zaniechano budowy okrętów i ćwiczenia ludzi okrętowych, co jest koniecznem, aby flota była rzeczywiście użyteczną. Atoli nie dawno utworzony instytut, celem usposobienia oficerów morskich, jest bardzo stosownym, i czyni nadzieję, iż za kilka lat wyda potrzebną liczbę zdatnych marynarzy. Co się tycze lepszej budowy okrętów, i to z czasem nastąpi. Tak więc porta mogła wystawić potęgę morską, która w niczém nie ustąpi potędze morskiej Mehmeda Alego. (D. P.)

Według *Morning-Chronicle*, po między hiszpańskimi i portugalskimi Żydami pojawia się szyma, i jedni z nich zamysłają w nabożeństwo swojem znaczne zaprowadzić odmiany.

Podług gazet wachodnio-indyjskich wydało wielkorządztwo Kalkuty rozporządzenie ogólne, podług którego kapitan Shoe z pułku Madraskiego 47. numeru 1. roianowany został dowódcą oddziału wojsk Wielkiej Brytanii w Persyi, na miejsce pułkownika Pasmore, który otrzymał uwolnienie od służby. Dwaj porucznicy otrzymali także samo przeznaczenie. Z tej wiadomości zdaje się wypytywać, że wojska Wielkiej Brytanii w Persyi zostają jeszcze pod rozkazami głównego wielkorządcy Indyj, i że ich szczególniejszém przeznaczeniem jest utrzymanie wpływu Wielkiej Brytanii w Persyi, końcem zabezpieczenia angielskich posiadłości w Indyjach.

### Francyja.

Spisek na życie króla, z powodu którego nie było tego roku przeglądu wojska w rocznicę rewolucyi lipcowej, spełzał na niczém, jak pisma Paryzkie z d. 15. b. m. donoszą. Pokazało się,



że oskarżeni Ourael i Fontelle, obaj 17 a najwięcej 20letni czeladnicy u rzemieślników, a którzy w ciągu całego badania trwali w twierdzeniu swoim, że myśleli królobójstwo popełnić, komydję tylko grali, dla pozyskania słynności. Wykryto się z osobnego śledstwa, że owe listy bezlistienne, z powodu których uwiezionymi zostali, przez nich samych pisane były. Oskarżeni tak dobrze odgrywali rolę swoją, że nawet ich obrońcy zeznania ich za prawdziwe z początku uważali. Adwokat generały Plogoulm, dziękując niebu, że to był tylko udany spisak, odstąpił od oskarżenia; zachował sobie wszelako ściganie obżalowanych, za to, że broń, co jest zakazano, nosili. Sąd przysięgłych wydał jednak uwolniający wyrok. Fontelle powiedział, że przez zeznania swoje li rząd zastraszyć chcieli. Obrona republikańizmu napisana przez Oursele (w tak zwanych u nas rymach częstochowskich) czytana była przez adwokata generałnego, ku wielkiemu rozweseleniu słuchaczy.

Sąd wojenny, odprawiający się w Tours w sprawie huzarów wandskich, wydał wyrok na czwartym i ostatnim posiedzeniu swoim d. 12. b. m. Brusent i Thierry (ten ostatni zaszczepiony, ponieważ uciekł) skazani zostali na śmierć. Descartes i Oudinot de la Faverie na pięcioletnią karę więzienia. Marchal, Nardin, Lindau, Benoit, Bussiere i Bernard uwolnionymi zostali. Na zapytanie, czy B u yant posiadzony być może o rozmyślenie zamordowanie wachmistrza Barrioux, sąd wojenny przeczając dał odpowiedź.

Herabia Montbel wydał pismo w Paryżu, w którym, jako świadek oczny, donosi o dołach ostatnich Karola X. Będący przy królu lekarz Bougon uznał w chorobie, która mu życie odebrała, charakterystyczne symptomata mocnego napadu cholery.

Pisza z Paryża pod dniem 13. grudnia: Przygotowania do przyjęcia p. Guizot do akademii francuskiej, odznaczyły się nader zajmującym zdarzeniem. Mianowicie jestto zwyczajem akademii, obierać losem komisyję, składającą się z trzech członków, która ma zwykle zlecenie słuchać poprzednio odczytu mowy mającego się przyjąć członka, i dać o tej mowie zdania jeszcze przed uroczystym posiedzeniem. Gdy komisyję do wystąpienia mowy p. Guizot miała być za pomocą losowania obraną, wyciągniono z urny następujące imiona: najprzód p. Thiers, potem p. Royer-Collard, w końcu p. Dupin. Niepodobieństwem byłoby wymyśleć coś jętniejszego i złośliwszego. To zdarzenie jest tém szczególniejsze, że mowa p. Guizot technie duchem politycznym, i za program ministeryjalny uważaną być może na mającym nastąpić posiedzeniu izb. Posiedze-

nie, na którym p. Guizot ma być przyjęty, odbyć się ma dnia 22. b. m.

Rozporządzeniem ministra skarbu nałożona została opłata na wywóz psów większych do Belgjum po 5 fr. od głowy. Psy te służą do utrzymywania ogromnych przełęczów na granicy; przez nich to wprowadza się ogromna ilość tytoniu, bawełny i bawełnianych towarów do Francji. Liczba psów, przychodzących z towarami zakazanemi do Francji, wynosi 5 do 600,000, z których strażnicy pograniczni mimo wszelkich usiłowań ledwie jednego na sto złapać są w stanie. Psów 400,000 robi skarbowi państwa szkody na 5 do 6 milionów franków. Cała tajemnica tego przemysłowego handlu polega na tem, że te psy we Francji dobrze karmią, a w Belgjum skąpo żywią i zle się z niemi obchodzą. Mimo to, aby ich przyzwyczaić ustępywać z drogi strażnikom celnym, bije ich w Belgjum człowiek przebrany w uniform francuskiego celnika. Gdy się wygłodzą, nakładają na nich towary do przemycenia, wypuszczają ich w nocy i napędzają ku Francji. Do Belgjum zaś muszą ich właściciele gwałtem ciągnąć; przeprowadzano ich tedy po dziś-dzień we dnie całemi gromadami po przed oczy celników. Przez zaprowadzenie znacznej opłaty od wyprowadzenia psów, zmuszono przemysłników, zaprzestać swojego rzemiosła, lub dzielić się dochodem swoim ze skarbem krajowym. »Dzielniki: spólowo« wynurza przy tej sposobności nadzieję prędkiego handlowego i cłowego związku między Francją a Belgjum.

*National* zawiera następujący list, który książę Ludwik Bonsparte, za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych, pisał z Lorient pod d. 15. listopada, do swojego wuja, Józefa: »Z zadziwieniem zapewne dowiedziałeś się szanowny wuju o wypadkach w Strasburgu. Gdy się przedsięwzięcie jakie nie uda, to można być na to przygotowanym, że zamiary nasze zapoznanemi będą, że nas spotwarzają i że nawet od swoich nagany doznamy. Nie chcę teraz szanowny wuju usprawiedliwiać się w oczach twoich. Odjeżdżam jutro do Ameryki, niech więc wuj będzie łaskaw przysłać mi parę polecających listów do Filadelfii i Nowego Yorku. Bądź ora: łaskaw szanowny wuju drugim wujom roziom okazać moje uszanowanie i wyrazy najczetelniejszego przywiązania. Gdy Europę, na zawsze może, opuszczam, myśl ta największy sprawia mi smutek, że nawet w familli mojej nie znajduję nikogo, coby nad losem moim ubolewał. Bądź zdrow najdroższy wuju i nie wątpij o moich ku tobie uczuciach. — Dopisok: Bądź łaskaw szanowny wuju zawiadomić swojego pełnomocnika w Ameryce, które dobra sprzedać mi zechcesz.»

Podług *Journal du Commerce* eskadra fran-



czka pod admirałem Hugon dłużej jeszcze przed Lizboną pozostanie, ponieważ zawarto kontrakt, mocą którego przez miesiąc jeszcze prowijantowana będzie.

Wychodzący w Nantes dziennik *Hermine* donosi, jako wieść, że fregata *Andromeda*, mająca księcia Ludwika Bonaparte'go na pokładzie, w ostatnich burzach mocno uszkodzona została, i z trudnością tylko do jednego z hiszpańskich portów, który był najbliżej, dostać się mogła. (Nazwiska tego portu nie wymieniają.)

Dnia 14. grudnia odeszedł szybkowóz z Paryża z depeszami do Tuluzy i Algieru. Nieudanie się wyprawy do Konstantyny (piszą w wiadomościach z Paryża pod d. 15. grudnia) z tą mianowicie wypłynęło, że marszałkowi Clauzel za mało dano wojska. Gdyby nawet teraz, przez opóźnione postanie wojska, błąd ten poniekąd naprawić chiano, to ta na niczem spełziona wyprawa wprowadzi ministeryjum, na przeciw izbom, w daleko większy kłopot, niżli sprawy hiszpańskie. Chciano zdobycie Konstantyny uczynić głównym punktem mowy od tronu i dla tego odejście wyprawy aż do tej najgorszej pory roku przeciagniono, ażeby wiadomość o zwycięstwie świeżo jeszcze przy zagajeniu izb poruszała umysły. Zwłoka ta przeto była główną przyczyną nieudania się wyprawy.

### Niemcy.

Pisma publiczne donoszą następujące szczegóły o urządzeniu królewsko-bawarskiego hipotecznego banku. Bank ma prawo wydawania banknotów aż do dwóch piątych części swojego funduszu, tak tedy skoro fundusz bankowy wynosić będzie 20 milionów, ilość banknotów rozciągać się może do sumy 8 milionów. Tymczasem fundusz banku ograniczony jest na teraz na 10 milionów, a z tych zapłacono 50 pct., to jest, 5 milionów. Z tej tedy ostatniej sumy może bank wydać piątą część, to jest, dwa miliony w rewersach. W tym ostatnim przypadku obwarowano jest, ażeby trzy czwarte części wydatków (to jest półtora miliona) pokryte były sumą podwójną (to jest 3 milionami) w kapitałach hipotecznych, ostatnia zaś czwarta część sumą równą w gotowiznie (to jest pół miliona). Ponieważ mniejsze sumy pokryte są hipotekami i gotowizną, a zatem i mniejsza ilość rewersów wydana być może. Nie wiadomo tedy o ilości wydanych banknotów nic więcej, jak tylko to, że ich *maximum* jest teraz dwa miliony réńskich, a do 1. stycznia roku przyszłego, w którymto czasie ma nastąpić 10 pct. dopłaty na akcyję, wynosić będzie dwa i piątą część miliona.

### Prussy.

Postanowieniem królewsko-gabinetowém z dnia

5. grudnia, na d. 9. grudnia t. r. w zbiorze praw zamieszczoném, rozporządzono, ażeby wydawane dotąd banknoty, tak rządowe jako i kompanii, zwanéj *Seehandlung*, (*Kassa - Scheine*) wykupowane były, a natomiast dla ułatwienia obiegu pieniędzy, aby wydawane były assygnacyje rządowe (*Cassa-Anweisungen*) w sumie trzech milionów talarów dla banku, a dwóch milionów talarów dla kompanii *Seehandlung*. Połowa tych assygnacyj ma być w sztukach 100 talarowych, druga zaś połowa w 500 talarowych, za złożeniem równéj sumy w obligacyjach rządowych do bióra głównego krajowych długów, podług ich nominalnej wartości. Tymże samym sposobem obywatelski prywatny bank pomorski §§. 7 i 10 Ustawy z d. 23. stycznia 1833 objęty, za złożeniem 500000 talarów w obligacyjach rządowych do kasy głównej długów krajowych, podług ich nominalnej wartości, ma zastąpić znajdujące się w obiegu 500000 talarów, w sztukach pięciotalarowych banku pomorskiego, takowąż sumą pięciotalarowych rządowych assygnacyj.

### Rossyja.

Tygodnik Petersburski powtórzywszy przesłane Kurjerowi Warsz., a z tamtąd umieszczone w nrze. 148. Gazety naszéj opisanie ostatniego polowania na żubry w puszczy Białowieskiej, dodał sprostowanie o słomce Tomka, do powyższego opisania dołączonej. Tomka, a właściwie Tomka wonna (Jundził) *Anthoxantum odoratum* W. rośnie nie tylko w puszczy Białowieskiej, lecz, jak mówi Jundził w *Opisaniu roślin litewskich*: »rośnie wszędzie na łąkach suchych i wzaroślach.« Tomka należy do roślin trawnych najpospolitszych i znaną jest powszechnie pod tém nazwiskiem wieśniakom litewskim, którzy, dla przyjemnej woni, tabakę nią zaprawują. Jest ona ulubionym pokarmem nie tylko żubrów, ale wszelkiego bydła i koni i nie masz ani w Litwie, ani zapewne w Królestwie Polskiem, jednéj wiązki dobrego, murożnego siana, któraby jéj w znacznej nie zawierała ilości. Mniemaliśmy potrzebném sprostowanie tego błędu, gdyż, według powyższego doniesienia mógłby kto z botaniką nieoswojony pomyśleć, iż żubry dla tego wyłącznie w Białowieskiej trzymają się puszczy, że tam jedynie znajduje się upodobana im roślina.

### Multany i Wołoszczyzna.

— Jassy d. 15. grudnia. —

(Z korespondencyi prywatnej). . . Od tak dawna tylekrotnie wspomniano nieporozumienia polityczne zbliżają się ku końcowi. Bojarowie w opozycyi będący po większej części lub już pojednali się z rządem, lub tego szczerze sobie życzą. Jedynie trzech znaczniejszych bojarów nie chce uczy-



nić pierwszego kroku do zgody. Lecz gdy i ci także dumę swoją w ofierze ojczyźnie przyniosą, wtedy spodziewać się należy, iż dla Multan pomysłniejsza zająśniejsza przyszłość. Tém bardziej tego życzyć sobie potrzeba, ileż gospodar tutejszy jestto mąż światły i zacny, i tylko ludzie niepoświęceni w tajemnicę rządu lub źli, mogli niepomysłny stan kraju przypisywać własnym jego czynnościom. Gospodar, jak to i gdzie indziej dziać się zwykło, ma kilku złych doradców, ci go oszukują, a świat przypisuje mu wiele, o czém ani pomyślił. — Matżonka podstelnika Theodoraky, Pulcherjya Ge-cyka, jedna z najpiękniejszych kobiet prowincyi, sama zeszłego tygodnia życie sobie odebrała. Rzuciła się w nurty płynącej przez jej dobra rzeki. Dotąd niewiadomo, co ją do tego rozpaczliwego kroku spowodowało. — Donoszą z Gałacz, że w okolicach tamtejszych zaraza na bydło wybuchła. — W rocznicę imienin cesarza rossyjskiego dawano tu dwa bale; jeden u panującego hospodara, drugi u Mikołaja Roznovan. — C. k. agent de Wallenburg, od kilku miesięcy w Wiedniu przebywający, ma wkrótce powrócić i objąć znowu swoje urządowanie. — Niepogoda, a z tąd złe drogi, sąją się wielką przeszkodą do handlowych komunikacyj. — Tutejszy stan handlowy przeraził się mocno bankructwem domu handlowego Bell et Andersohn w Bukareszcie. Mówią, że wynikła z tąd strata wynosić ma 5,000,000 piastrow, czyli 45,000,000 zr. m. k. (licząc piaster po 9 zr. m. k.) — Ciagle jeszcze widać przejeżdżających tędy oficerów rossyjskich, jako ostatki za oddziałem Sylistryjskim ciągnące. — Zamysłają budować tu multański teatr narodowy.

(Lemb. Zeitung.)

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

*Biata d. 24. grudnia 1836.* Prawie ciągle brzydki czas mieliśmy w tym miesiącu; mróz, odwilż, śnieg i deszcz mijały się z sobą, sprrowadzając nagłe i częste zmiany temperatury. Zagniewy dobrze wyglądają, gdzie ich myszy nie poruszkadzały; przeciwnie zaś pola koniczyną zasiane najsmutniejszy przedstawiają widok zniszczenia od tych zwierząt, których też pełno jest i po szpichrach. Ceny zboża są u nas ciągle niskie, prócz pszenicy, która nieco w górę poszła. Na sprzedaż jest dużo zboża, ale go nie płacą tylko tak: pszenicę korzec po 3 do 4 zr. 15 kr., żyto 1 zr. 3 kr., jęczmień tak jak żyto, a nawet i niżej, awies 48 kr. m. k. — Tu i ówdzie pokazała się zaraza na bydło i nie jedną stajnię przerzedziła. Handel wódką dość idzie ozięble; za jeden sto-

pień płacą w garncu po 3 kr. w. w. i to tylko w małych partyjach. Cetnar lnu przednie czesanego stoi na 24 do 28 zr., konopi 15 do 18 zr., miodu polskiego żółtego 19 do 20 zr., tureckiego 25 zr., węgierskiego 26 zr., białego 28 zr.; łoju topionego cetnar w wantuchach 22 zr. 30 kr., w fałkach 22 zr.; kminku 7 zr., kopru włoskiego 6 zr., nasienia koniczyny 10 do 12 zr., siemienia lnianego 2 zr., potażu węgierskiego 14 zr. 30 kr., bukowińskiego 12 zr. 30 kr.; wosku według jakości od 85 do 90 zr. m. k. — O wełnę nie masz dopytywania.

*Krystynopol d. 18. grudnia 1836.* Na ostatnim u nas targu d. 12. b. m. ceny zboża były następujące: korzec pszenicy 5 zr., żyta 2 zr., jęczmienia 2 zr., owsa 1 zr. 30 kr., hreczki 2 zr., grochu 3 zr. w. w. Za szumówkę 19 i 20 stopniową płacą właścicielom gorzelnii w wielkich partyjach 12 do 13 kr. m. k. za garniec i to z odstawą na 5 do 6 mil. Po wielu deszczach, które od kilku tygodni nieustannie padały, można z pewnością na to liczyć, iż Bug będzie miał na wiosnę dość wody, jednak przewóz bali będzie dla handlowców nie łatwy i kosztowny, bo dotąd z powodu złych dróg ani jednej jeszcze bali nad brzegiem Bugu nie złożono. Przygotowują tu do spławu same prawie dębowe bale, a mianowicie z lasów Kołodny wielkiej 30 kop bali redukowanych na długość 6 sążni i 4 cale grubości, z lasów biskupich 30 kop, a z Łopatynskich 10 kop dębowych bali i do 800 sosnowych ciężkich belek. — W okolicach Bełza zakupują do 3000 korcy pszenicy i nad San sprowadzają, płacąc za dobrą ciężką pszenicę od 5 zr. 30 kr. do 6 zr. 15 kr. w. w., a to z odstawą do Sanu. Według wiarygodnego doniesienia z Dubienki w Królestwie Polskiem, mają w tamtejszych stronach budować 200 galarów do spuszczenia pszenicy do Gdańska. Cena pszenicy jest teraz w tych okolicach Królestwa, korzec po 16 do 17 zł. pol.

## Owczarnie w Węgrzech.

W kilku pismach donoszono nie dawno, iż w dobrach księcia Esterhazego jest 6 milionów owiec, dających rocznie 40 do 50,000 cetnarów wełny; podanie to jest przesadzone, książe posiada 220,000 owiec i ma z nich do 4000 cetnarów wełny, — ilość bardzo wielka i powiększenia niepotrzebująca. Stan innych największych w Węgrzech owczarni jest następujący: hr. Karolyi i hr. Szechneny każda po 75,000 owiec, a z nich 1500 cetnarów wełny; — hr. Fostetics i księcia Batthyany każda po 60,000 owiec, a z nich 1200 cetnarów wełny; — Arcyksięcia Karola i



księcia Grassalkovich każda po 50,000 owiec, a z nich 1000 cetnarów wełny; — hr. Esterhazego i hr. Batthyany każda po 40,000 owiec, a z nich 300 cetn. wełny; — Arcyksięcia Palatyna i hr. Hunyady każda po 30,000 owiec, a z nich 500 cetnarów wełny. (*Preuss. Handl. Zeitung.*)

### O cukrze burakowym w Szląsku pruskim.

W grudniu 1836. Z pomiędzy fabryk cukru, fabryka w Carolath już jest w ruchu, a fabryka założona w Głogowie przez właściciela dóbr Kleislera, dalej od poprzedzającej postąpiła, albowiem przerabia już od dawniejszego czasu po 200 cetn. buraków dziennie, metodą Zier-Habnewaldską. — Owa fabryka cukru z buraków, niemniej i fabryka, którą zakładają w Zedlitz rządzca krajowy Meyer i baron Węchmar, i która w tym miesiącu ma już być w ruchu, obiedwie te mówię fabryki nie były dotąd objęte w spisie fabryk cukru z buraków w Szląsku. Oprócz tego wyrabiają tu syrop z krochmalu ziemniakowego; w roku 1835 było już w Szląsku 12 fabryk tego syropu, który dobry miał smak i po 4 do 5 talarów był sprzedawany. Ale trzeba go było prędko zożytkować, bo przy dłuższym zachowaniu gęstniał; jednak w tym stanie można go jeszcze było użyć na likiery. Przedsiębiorcy fabryk byli po największej części z wydatku zadowoleni. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

### 1 Wiadomość naukowa.

W piśmie pp. Gue i Hughes, przesłaném akademii umiejętności w Paryżu, z powodu balonu p. Green i próby, którą teńże wkrótce robić chce w Paryżu, utrzymują takowi, że ten balon z powodu wielkiej swojej średnicy, wznieść się może do wysokości takiej, jaką dotychczas ledwie którykolwiek z ludzi osiągnął. P. Dupuy-Delcourt sprzeciwił się twierdzeniu angielskich napowietrznych żeglarzy w swoim przedstawieniu, zrobioném akademii, odwołując się do wielu postrzeżeń. W istocie zdaje się być rzeczą pewną, że balon, którym w r. 1804 wznieśli się pp. Gay-Lusac i Biot, stanął na swojej największej wysokości nie samą wolą napowietrznych żeglarzy. — W r. 1803 pp. Robertson i Lhoest zatrzymani zo-

stali w swoim wznoszeniu się na wysokości 3800 sążni tylko przez swoją konstytucyję, która im nie pozwalała lecieć wyżej bez przypadku uduszenia się. »Tu skończyła się dla nas przyroda fizyczna« powiedział p. Robertson w swoim zdaniu sprawy. Blanszard przy swoim zdrowym, silnym temperamencie był tak szczęśliwym wznieść się do 5000 sążni (w Gandawie 20. listopada 1785); lecz uważał to za punkt ostateczny dla siebie, w którym się mógł znajdować. Zaprzeczano nawet temu wzaiesieniu się jego. Astronom Delalande pierwszy utrzymywał, że człowiek w takiej wysokości istnieć nie może i uznał mylność swojego twierdzenia dopiero wtedy, gdy w trzydzieści lat później d. 26. czerwca 1799 razem z Blanszardem puścił się był w napowietrzną żeglugę. Ze wszystkiego tego wnieść można tylko, że przyroda człowieka, mianowicie jego fizyczna konstytucyją, ogranicza dotąd dla niego ogromną przestrzeń powietrza, i że wielkość powierzchni i wielka siła balonu, jako własności, które mu łatwo nadać można, przyczynić się tylko mogą do nadania maszynie wygody większej i sposobności zabrania z sobą na raz więcej ludzi i więcej narzędzi. Celem wyjaśnienia tego ważnego punktu przesłał p. Dupuis Delcourt następujące pismo panu Green: »Z największym zajęciem zastanawiałem się nad twojemi napowietrznemi próbami, mój panie! Miałem cię zawazo za człowieka pełnego odwagi i zdolności. Dowiaduję się, że chcesz próbować w Paryżu wznieść się na nowo wielkim balonem, którym przybyłeś z Londynu do Weilburga. Przy tój sposobności śmiem cię tylko upraszać po bratersku o pozwolenie mi miejsca w swojej łódce, a nawzajem ofiaruję mu z całego serca miejsce w łódce mojego balonu podczas podróży napowietrznej, którą niebawem przedsięwzięć zamysłam. Zostaję z upoważnieniem i t. d. Paryż dnia 3. grudnia.«

### TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Szarlatanizm*, czyli: *Jak można szczęście zrobić*; komedya w 1 akcie. — Po której nastąpi: *Córka Cromwella*, dramat w 1 akcie. — Na zakończenie: *Matłżeństwo jednogodzinne*; komedya w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 53. Rozmaitości.)

(Do tego numeru Gazety dołącza się także wraz z tytułami, Spis rzeczy treści niepolitycznej, zawartych w Gazetach, i Spis artykułów, umieszczonych w Rozmaitościach z r. b.)